

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Lisowskiej, pt. Konstrukcja niepoczytalności w prawie karnym z uwzględnieniem aspektów psychopatologii”, przygotowana pod kierunkiem dra hab. Rafała Kubiaka, prof. UŁ.

W myśl uchwały Komisji Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinie nauki prawne z dnia 28 października 2022 r. zostałam powołana jako recenzent w przewodzie doktorskim mgr Anny Lisowskiej, która przygotowała rozprawę pt. „Konstrukcja niepoczytalności w prawie karnym z uwzględnieniem aspektów psychopatologii”. Promotorem rozprawy jest dra hab. Rafała Kubiaka, prof. UŁ.

Poniżej przedstawiam ocenę wspomnianej dysertacji.

1. Wybór tematu

Nie ma wątpliwości, że temat podjęty w rozprawie jest tematem ważnym i aktualnym, a rozważania na ten temat są wciąż niezwykle potrzebne. Z ubolewaniem bowiem przyjąć należy, że w literaturze dość często powtarzana jest teza, iż normatywne kształty wybranych konstrukcji prawnokarnych nie przystają do współczesnych ustaleń psychologii i psychiatrii. Podjęcie próby rozwiązania tych problemów zasługuje na ogromną aprobatę, ale rodzi też wielkie oczekiwania. Z pewnością wybranym tematem powinni zajmować się psycholodzy mający świadomość znaczenia ustaleń dla prawa karnego oraz karniści o szerokiej wiedzy psychologicznej.

Zadziwiający jest jednak tytuł samej rozprawy. Nie bardzo rozumiem, dlaczego w jego treści całkowicie pomięta została kwestia poczytalności ograniczonej, skoro poświęcona jej została spora część dysertacji, w tym postulaty *de lege ferenda*.

2. Układ pracy

Układ pracy jest wyrazem podjętej filozofii badawczej i zasadniczo zasługuje na akceptację. Poszczególne rozdziały dysertacji stanowią dość naturalną kontynuację dyskursu naukowego, którą Autorka prowadzi z czytelnikiem. Nie wydaje się koniecznym

przedstawiania w tym miejscu spisu treści z przedstawianiem zawartości każdego rozdziału warto jednak wskazać na pewne drobne uchybienia. Przede wszystkim często można odnieść wrażenie, że tytuły poszczególnych rozdziałów niezbyt precyzyjnie oddają treść zawartych w nim rozważań. Warto – przed ewentualną publikacją – zadbać o większą precyzję w tym zakresie. Drugie zastrzeżenie dotyczy miejsca podawania/omawiania konkretnych informacji czy zagadnień. Brak jest logicznego uzasadnienia, dlaczego przykładowo kwestia czasu czynu skorelowana ze stanem psychicznym sprawcy podniesiona została wyłącznie na tle poczytalności ograniczonej (s. 243). Pojawia się też pytanie, skoro Autorka sięgnęła po konstrukcję czynu ciągłego i ciągu przestępstw, to dlaczego pominęła przestępstwa wieloczynowe (ze wszystkimi jego odmianami) oraz przestępstwa trwałe, gdzie problematyka sekwencjonowania stanu świadomości może mieć ogromne znaczenie praktyczne już *de lege lata*. Ponadto nie bardzo rozumiem sens rozważań o możliwości zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadku poczytalności ograniczonej. Nie mieści się to w ogólnej koncepcji pracy i syntetycznego ujęcia celu badawczego (nie mówiąc o tytule). I wreszcie nietrafna jest decyzja o odrębnym omówieniu art. 31 k.k. i art. 17 k.w. i art. 11 k.k.s., *de facto* identycznych, co ostatecznie spowodowało liczne powtórzenia. Nieuzasadnione jest także omawianie kwestii braku środków zabezpieczających w przypadku wykroczenia, skoro nie było o nich mowy odnośnie do przestępstw. Zarzut pominięcia określonych zagadnień pojawiać się zresztą jeszcze będzie kilkakrotnie.

3. Uwagi metodologiczne i językowe

Przyjęta przez Autorkę metoda badawcza nie budzi zastrzeżeń; jest logicznie skorelowana z przyjętym celem badawczym. Jedyne zastrzeżenia budzi fakt zbyt skromnego odniesienia do nauki psychologii i psychiatrii.

Na płaszczyźnie stricte językowej praca nie budzi zastrzeżeń. Napisana została poprawną polszczyzną; tylko wyjątkowo zdarzają się drobne błędy czy niefortunne sformułowania. Do takich sformułowań zaliczyć należy m.in. „nie warto jednak zapominać”. W pracy czasami pojawiają się dość banalne stwierdzenia – *vide* pierwsze zdanie rozprawy doktorskiej. Kuriozalnie brzmi też pierwsze zdanie podsumowania (s. 279). Upartym, chociaż drobnym błędem jest *Constitutio Criminals Carolina*, zamiast *Criminalis*. Nieznośne w lekturze jest też stałe posługiwanie się frazą: „nie można/nie mógł pozostać obojętny”. Ponadto trudno mówić, że w określonych sytuacjach przepis art. 31 § 3 k.k. nie powinien mieć zastosowania (s. 133), skoro zawiera on dwie odmienne normy – zasadę i wyjątek, trudno zatem dociec, którą normę

Autorka miała na myśli. Trudno nie zadać pytania, skąd dookreślenie, że uzasadnienie do wyroku sądowego jest „prawne” (s. 178)?

Poważną wadą formalną jest brak określenia autora wypowiedzi przy przywoływaniu dzieł zbiorowych.

4. Uwagi merytoryczne

Praca z perspektywy merytorycznej zasługuje na pozytywną oceną. Postawione problemy badawcze oraz przywołane zagadnienia zasługują na duże uznanie. Również zaproponowane rozwiązania, chociaż mogą budzić wątpliwości, w pełni zasługują na obecność w przestrzeni debat naukowych. Niewątpliwie dalsza dyskusja o niepoczytalności musi uwzględnić argumentację przedstawianą w niniejszej dysertacji.

Niemniej rozprawa budzi także sporo zastrzeżeń, po części wynikających z pewnego niedosytu. Tytuł, jak i samo Wprowadzenie zapowiadają bowiem nieco pełniejsze spojrzenie na postawiony przez Autorkę problem badawczy.

To, czego najbardziej brakuje w pracy to pogłębionej i rzetelnej wiedzy psychologicznej na tematy, w których wypowiada się (bez większych kompetencji ku temu) karny ustawodawca. Oczekiwałam, że Autorka wszystkie te braki uzupełni.

Przede wszystkim – z uwagi na temat pracy – należało ustalić, czy w świetle najnowszych badań psychologicznych, psychiatrycznych i kognitywistycznych człowiek posiada wolną wolę, czym jest zachowanie umyślne, a czym nieumyślne – jakie zjawiska psychologiczne towarzyszą (kierują, współtworzą) ten element podmiotowy, jak psychologia postrzega czyn i okoliczności go wyłączające i wreszcie – najważniejsze – co stanowi normę a co różnicę w zachowaniu i osobowości człowieka oraz czym jest istotowo i jak należy zdefiniować sytuacje braku panowania człowieka nad własnym zachowaniem. Kluczowym bowiem problemem jest pytanie, czy określona w art. 31 § 1 k.k. niepoczytalność jest w ogóle poprawnym ujęciem, a jeśli tak – to na czym ma polegać. Autorka dość skrupulatnie wymienia w rozprawie różnorodne choroby psychiczne i inne zakłócenia, nie poświęcając należytej uwagi pojęciu najważniejszemu, jakim jest „brak możliwości rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem” z perspektywy współczesnej psychologii i psychiatrii. To te pojęcia (i ich naukowa analiza) powinny dominować nad przykładowym wyliczaniem zaburzeń psychicznych. Przecież aby wiedzieć i decydować o tym co jest przyczyną, należy wskazać punkt odniesienia – skutek. Zwłaszcza, że sama Autorka pisze o nadrzędnym znaczeniu czynnika psychologicznego nad czynnikiem psychiatrycznym (s. 70). Dopiero potem należy poszukiwać odpowiedzi na pytanie, czy i które odmienności w

kondycji psychicznej człowieka powinny zwalniać lub ograniczać odpowiedzialność karną. Brak tych ustaleń powoduje, że ostateczne wnioski oraz argumentacja na ich poparcie wydają się nieco spłycone. Nie bardzo przykładowo rozumiem, czy przywoływanie orzeczeń sądów karnych ma być źródłem informacji o zjawiskach w psychologicznej strukturze człowieka czy ma ilustrować, jak sądy rozprawiają się z tym problemem (por. przykładowo uwagi na s. 123-124 i ustalania znaczenia psychopatii dla ustalania poczytalności lub jej braku).

Brak pogłębionej analizy psychologicznej uwidacznia się także na polu rozważań dotyczących niepoczytalności a umyślność i nieumyślność (podobnie jak poczytalność ograniczona konfrontowana ze stroną podmiotą). Czy można w sposób odpowiedzialny twierdzić, że zamiar jest niedopogodzenia niepoczytalnością, skoro mówimy o instrumentach prawa karnego, nieco konwencyjnych? Wydaje się, że dopóki nie zostanie przeprowadzony rzetelny ogląd psychologiczny tych pojęć i konstrukcji pytanie pozostanie bez wiarygodnej odpowiedzi. Sama Autorka widzi przecież różnicę między zabiciem urojonego zamachowca a niefrasobliwym zachowaniem osoby nieradzącej sobie ze skomplikowanymi urządzeniami, skutkującym czyjąś śmiercią.

Również w przypadku ograniczonej poczytalności konfrontowanej z definicją czynu, Autorka odwołuje się do poglądów doktryny karnistycznej (s. 241), zamiast ustaleń nauki psychologii bądź psychiatrii. Rozważania i informacje z zakresu psychologii bardziej rozwinięte są w aspekcie samego ustalania niepoczytalności lub poczytalności ograniczonej.

Jak wspomniałam, brakuje oceny, czy niepoczytalność *de lege lata* – w jej warstwie psychologicznej – została prawidłowo określona. A to powinien być punkt wyjścia rozprawy. Co więcej, na końcu pracy Autorka rozważa kwestie funkcji poznawczych i wykonawczych (nie wiedzieć czemu przy analizie poczytalności ograniczonej), po czy stwierdza, że funkcji tych nie sposób utożsamiać ze zdolnością człowieka do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem (s. 269-270).

Zadziwiające jest także, że pisząc o dyskusjach wśród psychiatrów i psychologów dotyczących trudności z określeniem stopnia poczytalności, przywoływana jest pozycja z 1937 r. (s. 272), a poza nią nie znajdziemy niczego nowszego. Jest to frapujące tym bardziej, że k.k. z 1932 r. nie wyróżniał poczytalności ograniczonej.

Ostatecznie przyznać należy, że wiedza psychologiczna dawkowana jest w dysertacji w dość ograniczonym zakresie – niewystarczającym jak na tak ambitne zamierzenia; bardziej jako ilustracja prawniczych sformułowań czy konstrukcji.

Obok tego głównego zastrzeżenia warto wskazać na inne słabości pracy, często wynikające lub nawiązujące do wskazanych wyżej uchybień.

Przy dość szerokim omówieniu wpływu alkoholu na organizm człowieka, ostatecznie zabrakło merytorycznych informacji o wpływie odurzenia substancjami psychoaktywnymi na zachowanie człowieka.

Trochę szkoda też, że historia uwzględniania elementów psychicznych i psychologicznych w procesie ustalania odpowiedzialności karnej oparta została na podręcznikach do historia prawa bez sięgania zasadniczo do źródeł. Wydaje się karnista-psycholog ma znakomite kompetencje do samodzielnej diagnozy w tym zakresie, co pozwoliłoby na bardziej wnikliwe spojrzenie na dawne regulacje karnoprawne. Brak ten jest szczególnie dostrzegalny odnośnie do *Constitutio Criminalis Carolina* oraz dzieła C. Beccarii „O przestępstwach i karach”, które zostały uznane za fundamenty rozwiązań podmiotowych w prawie karnym.

Warto ponownie rozważyć, czy prawidłowa jest teza (pojawiająca się kilkakrotnie) o konsekwencjach prawnych wobec osób, „które naruszyły obowiązujące przepisy prawa z powodu doświadczania problemów ze zdrowiem psychicznym” (np. s. 44), podobnie czyny zabronione o charakterze skarbowym, które stanowią wynik choroby psychicznej (s. 175 i podobnie na s. 195). Czy dla określenia niepoczytalności musi istnieć związek kauzalny między zaburzeniami psychicznymi i popełnieniem czynu zabronionego? Czy może jest to istotne dla uzasadnienia bezkarności w tak ukształtowanej sytuacji? Czy nie wystarczy samo wystąpienie tych zaburzeń w czasie czynu? Autorka nigdzie w żaden sposób tego nie objaśnia. Nie omówiono także w pracy specyficznego ujęcia wyłączenia § 1 art. 17 k.k. z 1932 r. – umyślnie wprowadzenie się w stan niepoczytalności po to, **by dokonać przestępstwa** (s. 47). Co jest tym istotniejsze, że kolejne kodeksy z takiego sposobu regulacji zrezygnowały.

Stąd rodzą się pytania na tle rozważań Autorki, dotyczących pojęć „choroba” a „zaburzenie”, czy o konstruowania katalogu tychże. Pojawia się bowiem wątpliwość, na ile analizy dotyczące pojęć „choroba”, „zaburzenie” mają sens, skoro sama Autorka z aprobatą przytacza stanowisko, iż terminologia z zakresu psychopatologii oraz klasyfikacje zaburzeń psychicznych ulegają zmianom w wyniku rozwoju nauki i zwiększania poziomu wiedzy o funkcjonowaniu mózgu człowieka, naturze procesów psychicznych, a także przyczynach i symptomach dolegliwości natury psychicznej (s. 76-77)? Trudno przykładowo nie zadać też pytania, czy dzisiejsze ustalenia psychologii/psychiatrii pozwalają na twierdzenie, że menstruacja może być powodem zaburzeń psychicznych (por. s. 52 opracowania).

Ponadto wyliczając akty prawne, w których pojawia się pojęcie „choroby psychicznej”, warto było też sięgnąć do kodeksu postępowania karnego, gdzie występują – obok „choroby

psychicznej” (art. 22) – takie pojęcia jak „zdrowie psychiczne” (art. 79), czy „zaburzenia psychiczne” (np. art. 189).

Zbyt powierzchownie została uzasadniona decyzja, że nietrzeźwość nie może uniemożliwiać przypisania odpowiedzialności karnej (s. 131).

Warto zaznaczyć, że wadliwie skonstruowana jest alternatywa „usiłowanie lub popełnienie” czynu. Usiłowanie jest popełnieniem. Ponadto zadziwiająco późno – w toku pracy – pojawia się to rozróżnienie (s. 163). Czyżby wcześniej nie miało to znaczenia?

Za nietrafny uważam dobór orzeczeń sądowych. Niektóre przywoływane orzeczenia są wręcz banalne – np. potwierdzają zasadę winy, konstatują, iż niepoczytalność należy do okoliczności uniemożliwiającej przypisanie winy czy też po prostu powtarzają treść przesłanek tej niepoczytalności. Nie bardzo wiadomo, czemu przywoływanie treści takich orzeczeń ma służyć.

Ostatecznie zbyt spłycone są wątki (m.in. na s. 176) – a tak przecież ciekawe – dotyczące próby wytyczenia cezury między niepoczytalnością a błędem. Tym bardziej, że w dalszej części Autorka sama podkreśla znaczenie tej granicy dla przyjęcia określonej koncepcji definiowania niepoczytalności.

Za najważniejszy i najdonioślejszy fragment pracy uważam rozważania dotyczące koncepcji czynu na tle zagadnień związanych z niepoczytalnością. Proponowane rozwiązania są godne rozważenia, zabrakło jednak odpowiedzi na pytania – czym jest wola człowieka, czy osoba zaburzona psychicznie ma wolę, czy jest ona w jakimś zakresie wolna, czy ewentualna odpowiedź negatywna dotyczy wszystkich zaburzeń psychicznych określonego rodzaju. Zadziwiający przy tym jest fakt, że omawiając okoliczności wyłączające czyn (s. 223) – np. szok, przerażenie – Autorka posługuje się wypowiedziami prawników, a nie psychologów i psychiatrów. Zachowując cały szacunek do dorobku J. Kuleszy, zapytać należy, co wspomniany autor *de facto* może wiedzieć na temat okoliczności wyłączających wolną wolę człowieka. Ponadto nie ma zgody wśród prawników co do tych okoliczności – np. automatyzm, czy odruchy warunkowe nie zawsze są odczytywane jako okoliczności wyłączające czyn. Idąc tym tropem, nawet brak silnej woli wyłączałby czyn. Sama definicja czynu nie ma naukowego podłoża psychologicznego. Uznanie, że niepoczytalność wyłącza czyn formalnie rzeczywiście nie dezaktualizowałoby treści art. 31 § 1 k.k., czy jednak rzeczywiście zawsze tak jest. Czy można zasadnie powiedzieć, że – wspomniany przez Autorkę – człowiek, któremu zdaje się, że jest obiektem spisku, zabija – w celu usunięcia domniemanego wroga – człowieka nie dopuszcza się czynu?

Nie jest jednak prawdą, że przepisy prawa karnego wskazują, że za czyny nie uznaje się zachowań, które chociaż są celowe mają społecznie marginalne znaczenie (s. 217), a wskazane przez Autorkę przykłady są świetną ilustracją, że nawet one mogą mieć – w określonych sytuacjach znaczenie karnoprawne.

Przyznać muszę, że w moim przekonaniu bardzo brakuje oceny Autorki co do możliwości stopniowania winy, zwłaszcza w ujęciu czystej teorii normatywnej. Co oznacza „zmniejszony stopień winy” w wyniku ograniczonej poczytalności w stopniu znacznym na płaszczyźnie zarzucalności?

W pracy trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, jak konkretnie miałyby wyglądać środki zabezpieczające sprawcę wykroczenia przed nim samym i społeczeństwo przed ponownym naruszeniem?

Wzmianki o rozwiązaniach w innych krajach dotyczących poczytalności ograniczonej są tak powierzchowne i skromne, że ostatecznie lepiej, aby ich nie było.

Nie jestem pewna na ile realna jest poprawa praktyki orzeczniczej poprzez wyeliminowanie obecnego art. 32 § 2 k.k. na rzecz okoliczności łagodzącej w postaci „utrudnienia możliwości rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania postępowaniem”. Przecież sąd, aby odpowiedzialnie zastosować zaproponowany przepis art. 60 § 2 pkt 4 k.k., musiałby by znać stopień tego utrudnienia po to, aby wiedzieć: 1) czy fakultatywną instytucję zastosować, 2) w jakim wymiarze. Zresztą dalej (s. 277) sama Autorka o konieczności ustalania takiego poziomu wspomina, dodając uwagi o trudnościach z tym związanych.

Nie bardzo rozumiem skąd w proponowanym przepisie art. 60 § 2 pkt 4 fraza „o ile wystąpienie wspomnianego utrudnienia albo utrudnień...” (s. 276).

Mam wrażenie, że w polskiej doktrynie prawa karnego następuje inflacja objaśnień ustawowych – a proponowany art. 115 § 16a k.k. jest kolejnym na to dowodem. Rodzi się pytanie, dlaczego jedna definicja odnosi się do dwóch pojęć – czy w takim razie nie wystarczy jedno szersze? Ponadto sposób definiowania narusza przyjęte w polskim k.k. standardy tworzenia przepisów prawnokarnych. Warto też zauważyć, że ostatecznie zaproponowany został katalog otwarty, zatem nawet zasada określoności nie została w pełni zrealizowana. Ponadto przepis taki wymagałby jednak stałego nowelizowania (nieprzekonywujące jest ogólne odesłanie do późniejszych wersji Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych. Wreszcie sformułowanie – „o ile wystąpienie wspomnianego utrudnienia albo utrudnień nie wynikało z wprowadzenia się przez wspomniany podmiot w stan nietrzeźwości albo odurzenia, których wymienione konsekwencje przewidywał lub mógł przewidzieć” jest kolejna fikcja prawna, a ponadto

nielogiczna w świetle proponowanego art. 60 § 2 pkt 4, który również taką okoliczność przewiduje. Tworzenie – jak pisze Autorka (s. 278) – przepisów, które miałyby „wyłącznie charakter pomocniczy i pomocowy” w kodeksie karnym uważam za duży błąd techniczno-legislacyjny.

Koncepcja niepoczytalności wyłączającej czyn jest z pewnością bardzo ciekawa. Już wcześniej jednak stawiałam pytanie, czy rzeczywiście każda jej postać czyn wyłącza, czy nie będzie to nowa fikcja prawna. Pojawia się też kolejne pytanie – dlaczego wyłączenie czynu nie miałoby nastąpić na wzór art. 19 k.k. z 1932 r. *Nota bene* – brak analizy tego przepisu w świetle poruszanych wątków i zgłaszanych propozycji *de lege ferenda* odczytuje za poważne uchybienie.

Praca jest świetnym dowodem, że nauka (nie tylko prawa karnego) ponownie, dogłębnie i kompetentnie zająć musi się psychicznymi aspektami funkcjonowania człowieka.

5. Konkluzje

Reasumując przedstawione zapatrywania, stwierdzić należy, że praca niewątpliwie zasługuje na pozytywną ocenę, gdyż przedstawione powyżej zastrzeżenia nie mają charakteru dyskwalifikującego. Podkreślić należy, że dysertacja ma wiele zalet. Bardzo ciekawe, ważne, aktualne i trafne są pytania badawcze postawione przez Autorkę, które wręcz zachęcają do zapoznania się z lekturą pracy; są też zaproszeniem do formułowania własnych odpowiedzi. Równocześnie jestem przekonana, że zaproponowane przez Autorkę oryginalne rozwiązania karnoprawne stwarzają pole do szerokiej dyskusji naukowej, do której też niniejszym się przyłączam.

Recenzowaną rozprawę doktorską można uznać za oryginalne i samodzielne rozwiązanie problemu naukowego, które potwierdza ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w dyscyplinie naukowej – prawo oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Przyjąć zatem należy, że **recenzowane dzieło czyni zadość wymogom ustawowym** i może podlegać dalszej procedurze.

Mając powyższe na uwadze, dysertację Pani magister Anny Lisowkiej „Konstrukcja niepoczytalności w prawie karnym z uwzględnieniem aspektów psychopatologii.”, przygotowaną pod kierunkiem dra hab. Rafała Kubiaka, prof. UŁ w Uniwersytecie Łódzkim **należy ocenić pozytywnie.**